# ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 157 **MAJ - CZERWIEC 2008**
www.gdynia.franciszkanie.pl

## *Św. Antoni z Padwy*

*O Chwalebny święty Antoni,*
*Ciebie Bóg obdarzył wielkim*
*i zaszczytnym przywilejem*
*wspomagania ludzi.*
*Tysiącom zwracającym się*
*do Ciebie z różnymi kłopotami*
*udzielałeś pomocy:*
*umierającym niosłeś pociechę,*
*trędowatym uwolnienie,*
*chorym zdrowie,*
*studentom jasną myśl,*
*żeglującym bezpieczny port,*
*uwięzionym wolność,*
*okradzionym własność,*
*a gubiącym ich zgubę.*
*Kto zresztą zdoła zliczyć*
*tych wszystkich,*
*którzy przez Ciebie otrzymali*
*pociechę i pomoc,*
*której ciągle obficie udzielasz.*
*Uciekamy się więc do Ciebie*
*i błagamy o pomoc i radę*
*w tych sprawach, które pragniemy*
*Ci przedstawić...*

# EUCHARYSTIA
## *dawanie świadectwa*

Dnia 22 maja przypada uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pana Jezusa Chrystusa, zwana Bożym Ciałem. Wyruszymy na ulice naszego miasta, a na przedzie będzie szedł Pan Jezus, niesiony przez kapłana w monstrancji. Jezus Eucharystyczny. Dzieci będą sypały przed Nim kwiatki, na pamiątkę wjazdu do Jerozolimy i aby było Mu przyjemnie kroczyć po płatkach najpiękniejszych polskich kwiatów. Jezus będzie błogosławił nasze domostwa, sklepy, ulice, naszą codzienność. A my damy świadectwo, że do Niego należymy.

Jak wyglądał kult Eucharystyczny od najdawniejszych czasów?

Święty Justyn i inni pisarze starochrześcijańscy przekazali nam, że Eucharystię przechowywano w domach, gdzie udzielano sobie Komunii. Roznoszono Ją chorym, starcom, więźniom oraz zabierano w podróż, jako największy skarb. Można wysnuć wniosek, że ludzie żyli w wielkiej zażyłości z Najświętszym Sakramentem.

Od IV w. pojawiają się zakazy zabierania z sobą Eucharystii. Zaczęła być przechowywana w kościołach. Kult eucharystyczny poza mszą rozpoczął się w XII w.

Święto Bożego Ciała zawdzięczamy także średniowieczu. W czasie tego święta cały Kościół powszechny oddawał cześć Najświętszemu Sakramentowi. Bożą prośbę o ustanowienie tego święta przekazały błogosławiona Julianna oraz jej przyjaciółka Ewa, pustelnica. Ich powiernikiem był późniejszy papież Urban IV, który w 1264 roku ustanowił święto Bożego Ciała. Polecił on św. Tomaszowi z Akwinu napisanie Oficjum o Najświętszym Sakramencie oraz pieśni na tę okoliczność. Tak powstało śpiewane do dziś „Przed tak wielkim Sakramentem".

Eucharystia posiada wymiar apostolski i misyjny. Chrześcijanie, którzy w niej uczestniczą, otrzymują dary nie tylko dla osobistego pożytku, ale także dla dobra ludzi, z którymi żyją na co dzień. Najbardziej nawet osobiste sprawy chrześcijanina stają się miejscem dawania świadectwa. Jest to dziękczynienie za nasze życie. Życie jest darem Boga i poprzez nasze życie sam Bóg dzieli się radością życia z człowiekiem. Dziękujemy Bogu tego dnia także za pokarm Ciała i Krwi Jezusa, za to że mamy do Niego taki prosty dostęp. Dziękujemy Mu za to, że w Eucharystii stał się tak bliski, że możemy na Niego patrzeć, Jego dotykać, a nawet spożywać. Prośmy o głęboką świadomość, że Eucharystia jest nam dana jako niczym niezasłużony Dar, który winniśmy przyjmować w duchu wdzięczności. Prośmy także o głęboką wiarę, że Ciało Chrystusa może być dla nas lekarstwem na wszystkie nasze słabości i zranienia życiowe.

Eucharystia jest największym skarbem Kościoła. Jan Paweł II mówił, że to największy dar, jaki Kościół otrzymał od Pana, bo jest to dar z Samego Siebie. Wszystko, co robimy, ma nas prowadzić do Eucharystii. To jest źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego, bo Ona daje nam obecność Chrystusa. Jezus obiecał, że będzie z nami aż do końca świata. Kiedy jesteśmy przybici, kiedy nie czujemy Boga, Eucharystia daje nam obecność Pana i może się w nas dokonać to, co w uczniach, którzy szli do Emaus. Podczas Komunii otrzymujemy osobiście dar zbawienia. Kto się karmi Eucharystią, ma już teraz życie wieczne.

Ona wychowuje nas do miłości, bo jest sakramentem miłości. Jest szkołą miłości innych kosztem siebie. On przychodzi do nas w pokornej postaci, jako słaby chleb, po to, aby nas zbawić. I my mamy być „dobrzy jak chleb" powiedział Brat Albert Chmielowski. Eucharystia buduje Kościół - mistyczne ciało Chrystusa, gdzie każdy ma swoje zadanie. Każdy jest niezbędny i w rodzinie i w społeczeństwie. Pozwala odkryć zadania i daje siłę, aby je wypełnić.

Dziękujmy Bogu za każdy dzień życia, za wszystko, czym nas obdarza. Dziękujmy, że chce pobłogosławić naszą codzienność, nasze ulice i nas samych.

Ewa Tarnasiewicz - Klimowska

# Osiem *błogosławieństw*

Wszystkie błogosławieństwa są ze sobą powiązane. Pan Jezus uczy nas, co robić, aby już teraz być szczęśliwym. Cisi = łagodni - potrafią się oburzać i pragną walczyć z krzywdą i cierpieniem drugiego człowieka. To jest siłą moralną świata. Nie trzeba się oburzać, gdy sami jesteśmy krzywdzeni. Pan Jezus nie otworzył ust, gdy Go sądzono, a powiedział przecież: „uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem". Natomiast był oburzony z powodu zbeszczeszczenia świątyni – Domu Ojca, Domu Bożego.

Szczęśliwy jest człowiek, którego impulsy i uczucia znajdują się pod kontrolą. Taki nie pozwala ponieść się gniewowi, a także człowiek, który podporządkowuje się kierownictwu Boga.

Święta Teresa mówiła, że kierownictwo duchowe jest niezbędne, że posłuszeństwo spowiednikowi jest podstawowym warunkiem zdobycia świętości. Jeśli nawet spowiednik się myli, to Bóg bierze za to całą odpowiedzialność.

Błogosławiony jest człowiek, który uznaje własną słabość i pozwala prowadzić się Miłosiernemu Bogu.

Cnocie cichości przeciwstawia się wyniosłość serca i pychę. W cichości jest pokora, czyli prawda o sobie. Bez pokory nie można wytrwać w powołaniu chrześcijańskim, w dążeniu do świętości. Bóg nie chce naszego zwycięstwa nad grzechem, bo On sam grzech zwyciężył, ale naszej walki z grzechem, walki do końca.

Bóg często dopuszcza na nas słabości, żebyśmy nie pomyśleli, że już jesteśmy doskonali.

Pierwszym krokiem do wzrastania w świętości jest uznanie naszej własnej niemocy. „Wejrzał na uniżenie swojej służebnicy...". Bez pokory nie ma wzrostu w miłości do Boga i do ludzi. Całe dobro, które otrzymujemy, jest darem, nic nam się nie należy.

Jesteśmy, jako stworzenie, zależni we wszystkim od Boga, naszego Stworzyciela. Trzeba więc pokornie zwracać się do Boga we wszystkim, tak rozpoczyna się nasza pobożność.

Święty Augustyn powiedział, że człowiek jest tęsknotą Boga, celem Jego miłości.

Ojciec nas stworzył, Syn odkupił, Duch Święty prowadzi, zwracajmy się więc do Boga i pytajmy, czy jesteśmy na właściwej drodze.

Ewa Tarnasiewicz - Klimowska



# *Drodzy Parafianie i uczęszczający do naszego kościoła!*

Cieszymy się pięknem wiosny. W tym miesiącu maju w sposób szczególny pragniemy wyśpiewywać chwałę Tej, która „piękna jest jak wiosna". Z całego serca zapraszam do udziału w nabożeństwach majowych, a w miesiącu czerwcu w nabożeństwach czerwcowych, które odprawiamy w naszej parafialnej świątyni o godz. 17.30. Wiosna to również czas pierwszych komunii świętych. W naszej parafii uroczystość I Komunii świętej odbędzie się w niedzielę 18 maja o godz. 10.00. W tym też miesiącu przeżywać będziemy Uroczystość Bożego Ciała. Zaprosimy Chrystusa na ulice naszego miasta i będziemy prosili, by błogosławił nasze domy, mieszkania, miejsca pracy. Zapraszam do udziału w tej wielkiej miejskiej procesji, a potem w Oktawie Bożego Ciała do udziału w procesji parafialnej, którą będziemy odprawiali o godz. 17.30.

Cieszymy się również wielką radością ponieważ w dniu 31 maja nasz parafianin, rodak, o. dk. Robert Wołyniec w Sanktuarium św. Antoniego w Łodzi przyjmie sakrament święceń w stopniu prezbitera. Dziękujemy Bogu za ten dar. Dziękujemy również Bogu, że także święcenia przyjmie w tym dniu o. dk. Paweł Kaczmarski, który przebywał w naszej wspólnocie na praktyce diakońskiej. Z całego serca pragnę mu podziękować za prace, które podejmował w naszej parafii, szczególnie za katechezę w III LO. Prymicje o. Roberta Wołyńca odbędą się w naszej parafii w niedzielę 8 czerwca o godz. 13.00. Już dzisiaj zapraszam całą parafię do uczestnictwa w tym wielkim wydarzeniu, w tej Eucharystii celebrowanej przez nowowyświęconego kapłana, naszego rodaka!

Pragnę także podziękować wszystkim, którzy aktywnie włączyli się w przygotowanie święceń kapłańskich o. Romana Barbużyńskiego, które odbyły się w miesiącu marcu w naszej parafii.

Jak już informowaliśmy w naszej Prowincji zakonnej odbyła się kapituła prowincjalna. W czasie kapituły wybrano nowy zarząd prowincji. Kapituła powierzyła również ważny obowiązek do wykonywania o. Wojciechowi Kuligowi z naszej wspólnoty klasztornej, który był redaktorem „Ze Wzgórza". O. Wojciech przeniósł się do klasztoru w Gdańsku. Pragnę więc jeszcze raz podziękować mu za wszelki trud i za jego obecność w naszej parafii. Życzymy, by Chrystus darzył Go nieustannie swoim błogosławieństwem!

Zgodnie z zaleceniem powizytacyjnym naszej parafii przez Księdza Biskupa skierowaliśmy na kurs przygotowawczy nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej trzech przedstawicieli naszej parafii: p. Henryka, p. Jacka i p. Rajmunda. Zostali oni przez Ks. Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego mianowani do tej posługi. Ich głównym zadaniem jest częste przynoszenie chorym komunii świętej, zwłaszcza w niedziele. Życzymy Szafarzom Bożego błogosławieństwa, świętości i radości z pełnionej posługi.

Drodzy, przygotowujemy się do Święta naszej parafii, a będzie nim uroczystość odpustowa św. Antoniego w dniu 13 czerwca. Już teraz zapraszam wszystkich chorych, cierpiących, samotnych na mszę św. w tym dniu o godz. 16.00, a po niej na wspólne świętowanie do kościoła dolnego. Wszystkich zaś parafian i czcicieli św. Antoniego zapraszam na sumę odpustową, którą odprawimy o godz. 18.00.

Powoli dobiega końca rok szkolny dlatego z całego serca pragnę podziękować katechetom: ojcom, siostrom zakonnym i świeckim, którzy w przedszkolach, szkołach podstawowych i ponapodstawowych na terenie naszej parafii przekazywali prawdy wiary. Niech Wasz trud siania ziarna przynosi upragniony plon.

Drodzy niech Niepokalane Serce Maryi wyprasza nam u Boga wstawiennictwo, a Najświętsze Serce Jezusa niech króluje w naszej parafii, w naszych rodzinach i w naszych sercach!

Wasz proboszcz, o. Jan

# Wakacje dla dzieci z Szumska

7 lipca na wakacje do Gdyni przyjeżdża 16 dzieci z Litwy, ze szkoły w Szumsku.

Brat Czesław, jak co roku, zbiera pieniądze na pokrycie kosztów dni spędzonych w naszym pięknym mieście (m.in. na podróż, wycieczki do Łeby i Lichenia, kino i posiłki).

**Serdeczne Bóg zapłać za wszelką pomoc!**

**Strona www parafii**

**www.gdynia.franciszkanie.pl**

Aktualne ogłoszenia, homilie, wydarzenia

# Pomóżcie JEZUSOWI zbawiać ŚWIAT

W dniach 18 – 19 kwietnia Wspólnota Rycerstwa Niepokalanej przeżywała na Oksywiu u Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny dni skupienia. Program był bogaty: Liturgia Godzin, Msza św., którą sprawował Ojciec Roman Barbużyński – opiekun MI, konferencje i rozważanie głoszonego słowa w ciszy.

Ojciec Roman podczas konferencji mówił nam, jak być uczniem Chrystusa. Wolę Bożą należy rozeznawać i wypełniać ją, wówczas nie robimy, co my chcemy, ale co chce Bóg. Nie wolno nam załamywać rąk, ani roztrząsać zła, ale przylgnąć do Jezusa. Mówił także za o. R. Cantalamessem, że nie ma piękniejszego powołania, jak zakochać się w Jezusie i rozkochać w Nim innych ludzi. Przywołał słowa samego Jezusa, aby pójść za Nim, a On sprawi, że staniemy się rybakami ludzi.

Ojciec postawił pytanie, czy we Wspólnocie prawdziwie pracujemy dla chwały Bożej. Wezwanie „pomóżcie Jezusowi zbawiać świat" zobowiązuje do niesienia pokoju, który może być uzdrowieniem dla innych. Tylko tak możemy budować Królestwo Boże.

W program dnia wpleciona była adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwa różańcowa i koronka do Miłosierdzia Bożego. Oprawa muzyczna i wspólny śpiew, wznosiły nasze serca ku Bogu. To piękne spotkanie zakończyliśmy agapą w atmosferze radości i nadziei na dzień skupienia w porze jesieni.

Wspólnota Rycerstwa Niepokalanej

## Skrutacja SŁOWA BOŻEGO

Skrutacja pochodzi od słowa badanie: "Badacie (skrutujecie) Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: „to one właśnie dają o Mnie świadectwo." (J5,39) Skrutować Pismo to badać je modląc się.
Bóg mówi do mnie przez swoje Słowo, a ja odpowiadam na nie, oświeca ścieżkę mojego życia, abym nie zbłądził:

***"Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce."*** *(Ps119,105)*

**Jak robić Skrutację?**

1. Przygotuj Pismo święte, kartkę papieru i długopis.
2. Najpierw módl się do Pana, żeby ci dał pokorę, żeby ci otworzył Pismo i twoje serce, aby ci pozwolił czytać z Nim.
3. Po tym, jak porozmawiasz z Panem, siądź przy stole i zacznij czytać. Najpierw cały tekst Ewangelii. Jeśli, któryś werset poruszył Cię szczególnie idź tą "ścieżką", czytając kolejne teksty.
4. Ważną rzeczą w skrutacji Pisma nie jest to, że wyuczysz się czegoś po ludzku, lecz że pozwolisz prowadzić się przez Pana. Nie czytaj jedynie wersetu wskazanego przez odnośnik, czytaj fragment trochę dłuższy: trzeba czytać Pismo długo, przechodząc od tekstu do tekstu, aż Pan zacznie mówić do ciebie osobiście i powie ci to, czego chce od ciebie. A więc, gdy mówi do ciebie, zapisz tekst Pisma, a obok tekstu to, co Pan tobie mówi.
5. Skrutuj w ten sposób przez 1-2 godziny. Gdy słowo nic „nie mówi", wstań i proś o pomoc Ducha Świętego.
6. Jeśli robisz skrutację w małżeństwie, we wspólnocie, czy z przyjaciółmi podzielcie się tym co Pan Wam powiedział.

Odnośniki tworzące "ścieżki" pochodzą z Biblii Jerozolimskiej (tłumaczenie Szkoły Biblijnej z Jerozolimy), które odnoszą się do wersetów tekstu wyjściowego.

*Za www.zyweslowo.waw.pl*





# TYLKO MIŁOŚĆ JEST TWÓRCZA

To wiodący temat rekolekcji Rycerstwa Niepokalanej Polski Północnej, które odbyły się w dniach 23 – 26 lutego 2008 r. w Gietrzwałdzie. Wzięły w nich udział wspólnoty MI z Gdańska, Gdyni, Lęborka, Darłówka, Ostródy, Olsztyna, Pszczółek, Smętowa, Torunia, Grudziądza, Witkowa, Jastrowia i Kostrzyna. Rekolekcjonista o. Janusz M. Szypulski – Asystent MI Polski Północnej – wprowadził nas w klimat cnoty miłości, zgodnie z zaleceniem Niepokalanowa, jako że rok 2008 ma być odkrywaniem miłości i życiem w tym duchu. Motywem działania Rycerstwa jest miłość. To z miłości zrodziło się MI - mówił o. Janusz. Św. Maksymilian mówił i żył tą ideą; „Tylko miłość jest twórcza". Miłość dla zagubionych, ludzi marginesu, masonów, gestapowców. Na ich drodze stanął o. Maksymilian, ale nie złorzeczył, lecz modlił się za swoich oprawców i przebaczał im. My często czujemy odrazę do takich ludzi, chcielibyśmy wyeliminować ich z życia. Taka postawa może spowodować, że człowiek uwikłany w jakieś zło, bez naszego podania ręki, może zginąć, umrzeć duchowo. Rycerstwo jest po to, by ratować ginących. Św. Maksymilian założył Rycerstwo, by ratować masonów i innych wrogów Kościoła.

Był to dla nas szczególny rachunek sumienia i każdy z nas musi zastanowić się nad motywami bycia i działania we wspólnocie. O. Janusz mówił, że Rycerstwo Niepokalanej ma być zdrowym ruchem, totalnie oddanym Papieżowi i Kościołowi, który mówi: „Nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy od Boga pochodzą". Prawdy szukajcie w Kościele, który mówi: „Żadne proroctwo nie jest do prywatnego rozważania." Tematem konferencji była rodzina, jako centrum miłości i troski Kościoła. Ludzie są zagubieni, nie potrafią zwrócić się do Boga. Maryja podaje środki na nieszczęścia w rodzinie: różaniec, Cudowny Medalik, które prowadzą do Boga. My mamy mówić o Maryi, być Jej emisariuszami.

Jedna z konferencji była poświęcona modlitwie. Ojciec mówił, że jest ona spotkaniem dwóch osób, Boga i człowieka. Czy nie zagadujemy Boga, czy Jemu dajemy szansę mówić, czy umiemy razem z Nim milczeć? Modlitwa jako przejaw miłości do Boga, przygotowuje nas do działania. Ostatni temat konferencji – to pokora. To cecha Maryi, o którą powinniśmy prosić naszą Matkę. Trzeba nam krytycznie ocenić siebie, stanąć w prawdzie, którą jest Bóg.

Bożą miłość odkrywaliśmy nie tylko w homiliach i konferencjach. Odkrywaliśmy ją również na Eucharystii, we wzajemnych relacjach, spotkaniach na modlitwie, wspólnym i harmonijnym śpiewie. Odkrywaliśmy miłość Matki poprzez uroczyste zawierzenie, którego dokonaliśmy podczas Eucharystii, przed Jej Cudownym Obrazem, poprzedzone całonocnym czuwaniem przed Najświętszym Sakramentem. Tego samego dnia wszyscy, a było nas 68 osób, podpisaliśmy Akt Zawierzenia Matce Bożej Gietrzwałdzkiej na ołtarzu w kaplicy, w atmosferze wzruszenia i nadziei na lepsze „jutro" dla Rycerstwa. Była to chyba najpiękniejsza chwila tych rekolekcji, a szczególnie wielka radość dla Asystenta MI o. Janusza, który czekał na to wydarzenie wiele lat. To zawierzenie mogło być dokonane dzięki dużej liczebności (68 osób) i obecności wielu wspólnot z Prowincji Północnej. Na wielu z nas duże wrażenie zrobił zaproszony gość – o. Jan Nowak – Kanonik Regularny i naoczny świadek wielu cudownych uzdrowień, jakie miały miejsce zarówno u źródełka, które pobłogosławiła Matka Boża, jak i przed słynącym łaskami cudownym obrazem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. W program dnia wpleciona była Eucharystia, różaniec – wszystkie cztery części, poranne godzinki o Niepokalanym Poczęciu i wieczorem adoracja Najświętszego Sakramentu. Oczywiście nie możemy zapomnieć o wspólnych posiłkach, gdzie była okazja do rozmowy, a podczas obiadu – milczenia i słuchania pobożnych czytań. Oglądaliśmy też filmy: „Życie za życie" o miłości i męczeństwie

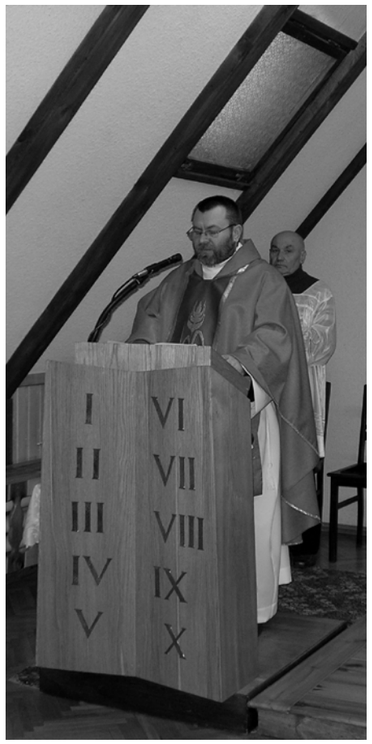


Św. Maksymiliana i „Od Apeninów do Andów" – o dwunastoletnim chłopcu, który kierując się miłością i tęsknotą do swojej matki i wiarą , że ją odnajdzie, potrafił przezwyciężyć wszystkie trudności, ryzykując własnym życiem, by ją odnaleźć. I znalazł ją. Obyśmy my tak umieli kochać i tak oddawać własne życie, aby znaleźć Życie !

Barbara Kunikowska - Popiel

# NASZA PARAFIALNA PIELGRZYMKA

Wyruszyliśmy na nią wcześnie rano 6 kwietnia br., ale za właściwy jej początek uważamy udział we mszy św. w Częstochowie, na Jasnej Górze, gdzie oddaliśmy się w opiekę Czarnej Madonnie, prosząc Ją o szczęśliwy jej przebieg.

Po przejechaniu ok. 800 km i noclegu w okolicach Brna, następnego dnia zwiedzaliśmy z okien autokaru Wiedeń i uczestniczyliśmy we Mszy św. na Kahlenbergu, w miejscu, gdzie król Jan III Sobieski służył do Mszy św. przed zwycięską bitwą z nawałą turecką.

Następnego dnia popłynęliśmy stateczkiem z Punta Sabioni do Wenecji, miasta na wodzie, gdzie wraz z przewodnikiem podziwialiśmy jej urokliwe zabytki. Szczególne wrażenie zrobiły na nas unikatowe freski w Bazylice św. Marka.

Czwartego dnia naszego pielgrzymowania, nawiedziliśmy Bazylikę św. Antoniego w Padwie a następnie udaliśmy się do San Marino, wspinając się zboczem góry aż na sam szczyt. W czwartek, 10 kwietnia jesteśmy w Asyżu, gdzie udajemy się najpierw do Bazyliki Matki Bożej Anielskiej, w której to znajduje się kaplica Porcjunkuli, odbudowana przez św. Franciszka. Zatrzymujemy się na moment, aby popatrzeć na ogród różany (bez kolców) i figurę Świętego, trzymającego w dłoniach gniazdo z parą żywych gołębi. W pobliżu, w Rivotorto odwiedziliśmy miejsce, gdzie w kościele znajduje się chata, będąca schroniskiem św. Franciszka i Jego pierwszych braci. Stamtąd, udaliśmy się do Bazyliki św. Franciszka, gdzie modliliśmy się przy grobie Świętego, a następnie uczestniczyliśmy we Mszy świętej. Zakończyliśmy nasz pobyt w Asyżu nawiedzeniem Bazyliki św. Klary i jej ciała, umieszczonego w kryształowej urnie. Obejrzeliśmy także miejsce narodzin św. Franciszka. W piątek, jesteśmy już w San Giovanni Rotondo, u świętego Ojca Pio, którego Bóg obdarzył wieloma, rzadko spotykanymi darami, przypominającymi współczesnemu światu poprzez Jego osobę, o swoim Istnieniu. Z nabożeństwem odwiedzamy miejsca, w których mieszkał, spowiadał, sprawował Eucharystię, cierpiał i stworzył wielkie dzieła.

Wielkim przeżyciem w tym samym dniu, ale innej natury, było dotarcie na nocleg w okolice Neapolu, do Domu Pielgrzyma prowadzonego przez Ojców Salezjanów. Bardzo wąska, kręta droga, wspinająca się zboczem góry, zrobiła na nas niesamowite wrażenie.

Rankiem następnego dnia zwiedzamy Pompeje, miasto, które w 79 roku n.e. na skutek erupcji Wezuwiusza zostało zasypane warstwą 6-cio metrowego pyłu a odkryte i częściowo odkopane dopiero w osiemnastym wieku. Zobaczyliśmy na własne oczy, jak wygląda miasto, w którym życie zatrzymało się w jednej chwili, grzebiąc ok. dwóch tysięcy mieszkańców.

Tego samego dnia, krętym i wąskim stokiem góry wspinamy się na Monte Cassino, gdzie uczestniczymy we Mszy św. na cmentarzu polskich żołnierzy oraz nawiedzamy Opactwo Benedyktynów. Dwa kolejne dni, spędzone już w Rzymie, rozpoczynamy od modlitwy przy grobie Ojca Świętego, Jana Pawła II,. Następnie uczestniczymy w spotkaniu z Benedyktem XVI podczas modlitwy na Anioł Pański i nawiedzamy najważniejsze, przepiękne Bazyliki Wiecznego Miasta. Z przewodnikiem zaś, zwiedzamy m.in. starożytną część Rzymu, Colosseum, Łuk Konstantyna, Panteon, Plac Hiszpański i Wenecki, Fontannę di Trevi, Święte Schody i Katakumby św. Kaliksta.

Wracając do Polski, jedziemy do Bawarii, do miejscowości Alotting (rodzinne strony Ojca Świętego Benedykta XVI), gdzie w narodowym Sanktuarium Maryjnym Niemiec, znajduje się figurka Czarnej Madonny. Uczestnicząc tam we Mszy św. zamknęliśmy część pielgrzymkową, prowadzącą od Maryi w Częstochowie, do Maryi w katolickiej Bawarii. Po noclegu w pięknym i zadbanym hotelu Gasthof Zwolf Apostel, powróciliśmy szczęśliwie do Gdyni.

W rozmowach z uczestnikami pielgrzymki usłyszeliśmy, że ogromnym przeżyciem dla wielu z nich, było nawiedzenie i modlitwa przy grobie Jana Pawła II. Zachwyt wzbudzały także Alpy i Dolomity, wspaniałe dzieło Stwórcy oraz tunele, autostrady, budowle na zboczach gór i dzieła sztuki uczynione ludzką ręką.

Wrażeniami z pielgrzymki podzielili się m.in.:

ANIA - „Pielgrzymka, to dla mnie wspaniałe wrażenia i wspomnienia, które na zawsze pozostaną w sercu. To moc energii dana mi przez Pana na wiele miesięcy życia oraz nowi, sympatyczni znajomi,."

MIRKA - „Jestem szczerze wzruszona wspominając pielgrzymkę. Człowiek pędzi przez życie i nie ma czasu zastanowić się-,…" co jest najważniejsze, co jest najpiękniejsze, co prawdziwe, jedyne, największe…" Nawiedzenie grobu naszego papieża, było dla mnie najważniejszym momentem z całej pielgrzymki. Ogromnym przeżyciem była dla mnie możliwość zatrzymania się i pomodlenia się o łaski potrzebne dla rodziny i przyjaciół. „Kopalnią wiedzy" w miejscach, które odwiedzaliśmy, był o. Jan, który przekazywał ją nam w dużych dawkach - za co DZIĘKUJĘ! Radość z pielgrzymki dopełniła zgrana, sympatyczna grupa i bardzo dobra organizacja".

BEATA - „Na pielgrzymkę jechałam z wieloma intencjami. One były głównym celem, ale przy okazji zobaczyłam piękno świata stworzonego przez Boga i zagospodarowanego przez ludzi, którym Pan dał przeróżne talenty. Artystyczne dzieła stworzone w hołdzie Bogu, które mogliśmy podziwiać na każdym kroku. Monumentalne budowle stawiane władcom, które mimo upływu czasu, nadal zachowały swój urok. To wszystko razem, z otaczającą przyrodą, zatykało dech w piersiach, nie pozwalało pogrążyć się w zadumie. Ale na szczęście były takie miejsca, gdzie odrywałam się od rzeczywistości. PADWA. To u św. Antoniego, długo, w ciszy i zadumie mogłam powierzać moje intencje i składać Bogu podziękowania za wszystkie łaski, jakimi mnie obdarza. Msza święta sprawowana przez naszych cudownych Pasterzy w kaplicy Sanktuarium, była czasem refleksji nad przeszłością i chwilą oddania się w dalsza opiekę. To moja kochana Babcia, zaszczepiła w naszej rodzinie kult św. Antoniego…i dzięki Jej za to. A potem zawitaliśmy w Asyżu. I tu znów chwile refleksji nad własnym postępowaniem, relacjami z ludźmi. Czy umiałabym wyrzec się wszystkiego i zamieszkać w grocie? Oj, wiele jeszcze czeka mnie pracy nad sobą! Pielgrzymka to także bycie z ludźmi. Czy byliśmy sobie Braćmi? Mieliśmy cudownych przewodników i opiekunów- O. Proboszcza i O. Kamila. Swoją pogodą ducha, wiarą w człowieka i ojcowskim spojrzeniem na nasze ułomności, pomagali nam iść wspólnie przez 11 dni cudownej pielgrzymki..Przeżycia doznane na jej trasie, na pewno pozostaną na dalsze dni mojego pielgrzymowania przez życie."

O. JAN- „Cieszę się, że mogliśmy odbyć tę parafialną pielgrzymkę. Najpierw dziękuję Panu Bogu za dary, których nam udzielał: za dobrą pogodę, możliwość nawiedzenia cudownych miejsc i za tę wspaniałą atmosferę miłości, która ogarniała wszystkich uczestników. Dziękuję o. Kamilowi, który z taką wielka radością służył pielgrzymom. Dziękuję, p. Andrzejowi Mildnerowi za zorganizowanie trasy i miejsc noclegowych, p. Marcinowi i p. Franciszkowi za bezpieczne kierowanie autokarem. A wszystkim uczestnikom, za cierpliwość, dobry nastrój, radość, życzliwość, gościnność. Podziwiam wszystkich uczestników pielgrzymki za to, że fizycznie podołali przemierzać trasy pielgrzymiej wędrówki. To były wspaniałe dni, niepowtarzalne rekolekcje w drodze, dotykanie miejsc naznaczonych historią, Bożą obecnością i świętością. Z pewnością te chwile będą nieustannie obecne w naszych sercach."

Relacje pielgrzymów zebrali
Wanda Diamska i Eugeniusz Jankowski

# Gdynia w hołdzie

***„...rosłem równolegle z tym miastem, które stało się symbolem naszej drugiej niepodległości...”***

***(z homilii w Gdyni – Skwer Kościuszki, 11 czerwca 1987 roku)***

**W dniach 2 i 3 kwietnia w naszym mieście odbyły się uroczystości związane z trzecią rocznicą śmierci naszego wielkiego rodaka – Sługi Bożego Jana Pawła II. W dniu rocznicy w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa miało miejsce „TOTUS TUUS, MARIA”, czyli modlitwa „AVE MARIA” kompozytorów różnych epok i stylów w wykonaniu Chóru Akademii Medycznej w Gdańsku im. Tadeusza Tylewskiego pod dyrekcją Jerzego Szarafińskiego. Natomiast w dniu następnym w kościele oo. Franciszkanów pw. św. Antoniego wystąpiła Polska Filharmonia Kameralna Sopot pod dyrekcją Wojciecha Rajskiego, a fragmenty „TRYPTYKU RZYMSKIEGO” czytał ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski.**

Już po raz trzeci w tych wyjątkowych dniach w naszych sercach ożyła postać Ojca św. Jana Pawła II. „Totus Tuus, Maria”, to credo, którego uczył nas Papież przez całe swoje życie, zapisując je w naszych sercach swoją wiernością i miłością. Natomiast swoim zawierzeniem Najświętszej Maryi Pannie nauczył nas, że Bóg Ojciec tylko przez Maryję dał i ciągle daje nam swego Syna. Maryja śpiewając „Magnificat” ukazuje to, co stało się fundamentem Jej świętości, głęboką pokorę. To Ona wraz ze swoim synem Jezusem Chrystusem jest wspaniałym znakiem zwycięstwa życia nad śmiercią, miłości nad grzechem, zbawienia nad wielką chorobą ciała i duszy. Będąc znakiem niezachwianej nadziei i pociechy ukazuje nam, że Bóg daje każdemu z nas pełnię życia, radości i pokoju.

I w tym duchu Chór Akademii Medycznej w Gdańsku włączył się do obchodów kolejnej rocznicy odejścia naszego Wielkiego Rodaka do domu Ojca. A kiedy nadeszła godzina „21.37” i dzwony kościelne zaczęły głośno bić, wszyscy zgromadzeni w świątyni w głębokim skupieniu i zadumie oddali hołd swojemu rodakowi. Na ekranie ukazała się postać Ojca św. Jana Pawła II i usłyszeliśmy Jego głos w fragmencie homilii.

Po zakończonej uroczystości, dyrygent Jerzy Szarafiński powiedział: *„Dzisiejszy występ Chóru Akademii Medycznej w Gdańsku w tej świątyni, to była nasza wspólna, wspaniała modlitwa ofiarowana w intencji Wielkiego Polaka. Chór uczestniczył w niej słowem w recytowanych tekstach i śpiewem w pieśniach w pełnym składzie, czyniąc to wszystko z wielką radością i otwartym sercem. Zawsze mile wspominam naszą audiencję u Ojca św. Jana Pawła II w Jego apartamentach na Watykanie, gdzie na specjalne życzenie Papieża śpiewaliśmy różnego rodzaju piosenki przygodne i polskie pieśni ludowe. Pamiętam jak w rodzinnej atmosferze rozmawialiśmy na różne nurtujące nas polskie tematy. Z tej wizyty mamy piękne zdjęcia i to często bardzo osobiste i z tego faktu jesteśmy dumni oraz zaszczyceni, a muszę się przyznać, iż uścisk dłoni naszego wielkiego rodaka czuję do dnia dzisiejszego”.*

Natomiast kolega Krzysztof z Chóru Mieszanego „Symfonia” w Gdyni przytoczył mi słowa Ojca św. Jana Pawła II, które nasz rodak wypowiedział do śpiewaków, oto one: *„Śpiew jest modlitwą chórzystów, która niesie ze sobą niepowtarzalny wydźwięk i urok”.* To piękne stwierdzenie, bowiem zespoły śpiewacze wykonując utwory różnych kompozytorów chwalą Pana Boga oraz radują i ubogacają serca ludzkie.

Na Wzgórzu św. Maksymiliana u oo. Franciszkanów hołd Janowi Pawłowi II oddano utworami kantat Jana Sebastiana Bacha, które nie zawierają żadnej partii chóralnej, ale stanowią doskonałą muzykę, która pozwoliła skłonić niejedną osobę do pomyślenia o dziedzictwie „naszego” Papieża. To był bardzo poruszający wieczór, ponieważ słuchaliśmy recytacji „Tryptyku Rzymskiego”, wielkiego papieskiego przesłania dla świata, pozwalającego odnaleźć drogę do zrozumienia siebie oraz odkryć na nowo sens miłości, cierpienia, śmierci i życia wiecznego.

Ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski był pod ogromnym wrażeniem i po uroczystości z wielką przyjemnością oznajmił mi mówiąc: *„Cieszę się, że mogłem wziąć udział w tym wspólnym hołdzie oddanym naszemu wspaniałemu rodakowi – Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II w kościele, gdzie posługę sprawują oo. Franciszkanie, którzy zawsze są otwarci na wszelkie dobro i piękno służące ubogaceniu człowieka i za to im bardzo dziękuję. Również serdeczne podziękowanie kieruję na ręce mistrza Wojciecha Rajskiego, który swój znakomity pomysł i zamierzenie uczynił rzeczywistością, oddając w ten sposób cześć Wielkiemu Papieżowi. Fantastyczna reakcja licznie zgromadzonych wiernych, którzy wypełnili świątynię, świadczy o umiłowaniu i przywiązaniu do swojego rodaka. Zatem wszystkim uczestniczącym w tym programie składam serdeczne „Bóg zapłać”.*

Sam mistrz Wojciech Rajski – założyciel i dyrektor orkiestry po występie powiedział: *„Zawsze z wielką przyjemnością wykonuję koncerty, w których słowo łączy się z muzyką, a zwłaszcza w tym czasie, kiedy w muzykę włączamy papieskie przesłanie dla świata w fragmentach „Tryptyku Rzymskiego”, oddając hołd Wielkiemu Papieżowi w Jego trzecią rocznicę odejścia do Pana. Muzyka wyraża pewne stany i nastroje, których niejednokrotnie ciężko określić słowem, więc myślę, że właśnie w takich pięknych i poważnych tekstach, muzyka znalazła swoją przestrzeń do dobrej interpretacji przez publiczność tego wszystkiego, co było poświęcone naszemu rodakowi. Jestem wdzięczny księdzu arcybiskupowi Tadeuszowi Gocłowskiemu za przyjęcie naszego zaproszenia do wspólnego występu i cieszę się, że wszyscy zgromadzeni w tej świątyni franciszkańskiej mogli doznać wielkiego duchowego przeżycia”.*

Natomiast Prezydent Miasta Gdyni – Wojciech Szczurek dzieląc się swoimi przeżyciami w rozmowie ze mną oznajmił: *„Jestem ogromnie poruszony, bowiem „Tryptyk Rzymski”, to niezwykły tekst Ojca św. Jana Pawła II, zwłaszcza w pięknym wykonaniu księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, który nadał mu swój osobisty walor w świetnej oprawie muzycznej orkiestry pod dyrekcją Wojciecha Rajskiego. Ta wspaniała uroczystość, to fantastyczne i niezapomniane doświadczenie, którego doznaliśmy w tym kościele na Wzgórzu św. Maksymiliana”.*





# JANOWI PAWŁOWI II

Drodzy Czytelnicy !

Sługa Boży – Ojciec św. Jan Paweł II swoją modlitwą i swoim ożywionym działaniem dawał nam i w dalszym ciągu daje świadectwo o tym, że Jezus Chrystus - Dobry Pasterz jest zawsze obecny w swoim Kościele. Największym hołdem, jaki możemy składać na co dzień naszemu rodakowi, to mieć zawsze otwarte serca i umysł na słowa Papieża, które do nas kierował, a które są ciągle aktualne i ważne. Tak naprawdę, to On nie umarł, ale choćby przez swoje nauki i przykładne życie pozostaje wśród nas. Pamiętam jak często powtarzał: *„Dzięki wzajemnemu miłosierdziu, które od Boga płynie przez nasze serca, podnosimy się nawzajem do poziomu, na którym nie ma znaczenia wykształcenie, wykonywana praca, wysokość konta. Ważne jest czyste serce i prostota w relacjach z naszymi bliźnimi”.*

Jerzy Chmara

# Godność kobiety matki darem Ducha Świętego

*Drogi Przyjacielu*

Miesiąc maj obfituje w różne święta i rocznice kościelne i narodowe, budzi w nas refleksje i skojarzenia ze współczesnością, nie zawsze radosne. W tym miesiącu doświadczamy szczególnej przy nas obecności Matki Najświętszej – Królowej Polski i jednoczymy się ze Sł. B. Janem Pawłem II, wypełniając jego polecenie wypowiedziane w 1999 r. w Licheniu: „U stóp Bolesnej naszej Matki, błagajmy Ją wszyscy; biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i ludzie świeccy, aby wstawiała się za nami u swego Syna".

Jesteśmy wdzięczni Panu Jezusowi za to, że Jego okrutna męka na krzyżu i świadomość, iż wielu ludzi zmarnuje Jego ofiarę nie umniejszyła Jego miłości do człowieka i każdego z nas polecił macierzyńskiej opiece Swojej Matki. Wszyscy korzystamy z tego daru i każdemu jest on potrzebny, ale ze szczególną łaskę uważają go kobiety, zwłaszcza będące w stanie błogosławionym.

Dla współczesnego świata ideałem kobiety jest niewiasta ładna- wiecznie młoda, zadbana, wykształcona, samodzielna i wspinająca się z taką samą wytrwałością, jak mężczyzna, po szczeblach kariery zawodowej czy politycznej. Ideologia feministyczna chce „wyzwolić" kobietę od przypisanej jej przez Boga naturę i obowiązków, a równocześnie niszczy talenty związane z jej osobowością. Należy podziwiać mądrość Papieża Jana Pawła II, który dostrzegał i wysoko cenił zalety kobiety i dziękował każdej „za to, że jest kobietą". W 1988 r.w Liście „O godności i powołaniu kobiety" wprowadził fascynujące określenie „geniusz kobiety". Pisał tam: „Kościół składa dzięki za wszystkie przejawy kobiecego geniuszu w ciągu dziejów pośród wszystkich ludów i narodów; składa dzięki za wszystkie charyzmaty, jakie Duch Święty udziela niewiastom w historii Ludu Bożego, za wszystkie zwycięstwa, jakie zawdzięcza nadziei i miłości, za wszystkie owoce kobiecej świętości. W „Liście do kobiet" z 1995 r. Papiez broni godności kobiety i zwraca uwagę na błędne kryteria oceny postępu społeczeństw, oparte na wynikach ekonomicznych, cywilizacyjnych i gospodarczych, gdzie prym wiodą mężczyźni, a zapomina się o rozwoju duchowym i etycznym, gdzie należy przyznać „bezdyskusyjną wyższość kobietom". Ileż to razy ten świętobliwy Papież mówił o macierzyństwie kobiety, o wzajemnej relacji małżonków, o bogactwie doświadczeń, radości, ale i dawaniu nieustannym daru z siebie w rodzinie.

Dzień Matki, Drogi Przyjacielu, jest dobrą okazją do rozważania papieskiego przesłania, a także do spojrzenia na realizację Bożego planu macierzyństwa. Myślę, że liczne wypowiedzi Ojca Św., podnoszące rangę pracy domowej niewiasty są najlepszym prezentem dla nich w Dniu Matki. W tym dniu należy się wszystkim kobietom modlitwa w ich intencji. Uważam, że modlitwą trzeba objąć zarówno kobiety będące matkami, jak i te, które są pozbawione daru macierzyństwa oraz te, które same go zaprzepaściły. W sposób szczególny trzeba polecić Bogu matki dzieci niepełnosprawnych, bowiem one znają ból i trud kroczenia po śladach Chrystusa drogą usłaną gałązkami róż, które oprócz aksamitnych płatków mają ostre kolce. Dla wielu z tych matek okres niemowlęctwa dziecka połączonego z pieluszkami, nigdy się nie kończy, a lęk o przyszłość dziecka po ich śmierci jest nieustanny. Gdy obserwuje się wzajemną miłość tych dzieci i ich rodziców, dziwią człowieka propozycje ustaw zezwalających na zabijanie dzieci poczętych po stwierdzeniu u nich wad. Grzech pychy człowieka zadufanego w sobie, który chce Boga „przechytrzyć", robiąc doświadczenia na ludzkich embrionach, powoduje splątanie ludzkiego umysłu i śmierć sumienia. Jednak zamknięcie do lamusa wiedzy o tym, kto jest dawcą życia i pierwowzorem człowieka i jego odwiecznym Panem, może doprowadzić do degradacji człowieczeństwa i zagłady świata. Zastraszające są statystyki, podające, że rocznie zarejestrowane jest 50 milionów aborcji w świecie. Liczba ta wzrasta kilkakrotnie, gdy uwzględni się zabiegi "pokątne", uśmiercanie embrionów w laboratoriach i skutki działań farmakologicznych unicestwiających życie.

Bóg w ogromie swego miłosierdzia budzi w ludzkich umysłach i sercach różne inicjatywy, jako antidotum dla cywilizacji śmierci. Codziennie w „Naszym Dzienniku" podaje się telefony nadziei dla kobiet w stanie błogosławionym (0800 12 800 i 034 365 22 55). Są „Domy Samotnej Matki" i okno w krakowskim szpitalu. Gdy 18 grudnia 2007r. ONZ zaproponowało moratorium w sprawie kary śmierci, we włoskiej telewizji redaktor Giukiani Ferrera zaapelował do przywódców państw, by do tekstu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wpisali słowa: „życie podlega ochronie od poczęcia do naturalnej śmierci". Równocześnie z tą inicjatywą wystąpiła Stolica Apostolska oraz osoby duchowne i świeckie wielu krajów, również i my. Oczywistą prawdą jest, iż podstawowym prawem człowieka jest jego prawo do życia, a dzieci poczęte nie są zbrodniarzami, tylko najbardziej niewinnymi i bezbronnymi istotami.

Na koniec pragnę złożyć hołd tym kobietom, które przyjęły do swojej rodziny i obdarzyły macierzyńską miłością dziecko odrzucone przez jego rodzicielkę. Ten heroiczny akt jest swoistym sposobem uratowania nie tylko życia adoptowanego dziecka, ale też jego godności i zapewnienia mu szczęścia rodzinnego na zawsze. To znacznie ważniejsze niż najlepsza opieka w Domu Dziecka, gdzie wszystko jest „państwowe", czy nawet w rodzinie zastępczej, gdzie kresem wspólnoty może być osiągnięcie pełnoletniości. Gdy przed 25 laty zaczęła się moja przygoda z Sobotnią Szkółką Katechetyczną, po raz pierwszy zetknęłam się ze zjawiskiem, że opiekę macierzyńską sprawuje babcia, siostra lub obca osoba, która świadomie i dobrowolnie zdecydowała się być matką dziecka specjalnej troski, odrzuconego przez świat i przez własną rodzicielkę. Podziw dla pełnej miłości poświęcenia tych matek wyraziłam w wierszyku, napisanym wtedy na Dzień Matki. Byłabym szczęśliwa, gdyby ten nieudolnie narysowany przeze mnie słowami obrazek, wzbudzał, Drogi Przyjacielu, w Twoim sercu wdzięczność do wszystkich matek świata.

Maria Kozielecka

***Matka***

Czemu tak pięknie mówisz do mnie,
Usta twe szepczą czule „mama",
Choć kocham ciebie przeogromnie,
Wszak nie ja życie tobie dałam.
Nie moja krew w twych żyłach płynie,
Twa buzia nie jest kopią moją,
Lecz miłość moja nie zaginie
Złączona, dziecko, z sercem twoim.

***Dziecko***

Ja wszystko wiem co myślisz skrycie
I co twe serce czuje samo,
Nie lękaj się, bo ja nad życie,
Wszak ciebie kocham tylko mamo.
Me serce bije rytmem twoim,
Jakby z twojego cząstkę brano,
Gdy ty dotknięciem ręki swojej
Przytulasz głowę dziecka, mamo.

Tyś uczyniła mnie twym słonkiem,
Co świeci ci codziennie rano,
Niech śmiech mój będzie
dźwięcznym dzwonkiem
Budzącym cię, zmęczona mamo.
A gdy szykować będziesz dla mnie
Jakieś posażne piękne wiano,
Pomnij w szkatule dać mi na dnie
Gorące serce twoje, mamo!





1. **....** .... .... .... .... ....
2. .... .... .... .... .... **....**
3. .... .... **....**
4. .... .... **....** .... .... .... ....
5. .... .... .... **....** ....
6. **....** .... ....
7. .... .... .... .... .... **....**

1. Wiara, nadzieja i .....
2. Dzień poświęcony Matce Bożej
3. Najpiękniejszy miesiąc
4. Na przybory szkolne
5. Obfity deszcz
6. Domowe zwierzątko
7. Wioska w Portugalii, w której objawiła się Matka Boża

HASŁO: .... .... .... .... .... .... ....

**Przeczytaj poniższe opowiadanie Bruna Ferrero i spróbuj nadać mu tytuł.**

.....

Kiedy tylko cała rodzina przybyła do swego letniego domu położonego w górach, mama czteroletniego Marka natychmiast wydała wojnę pająkom, które wszędzie rozsnuły swe pajęczyny.

- Nie zabijaj małych pajączków – zawołał Marek
- A nie widzisz, jakie są brzydkie – odparła mama
- Ale dla swoich mam są najpiękniejsze!

**Kochani!**
**Pamiętajcie, że 26 maja obchodzimy**
**Dzień Matki.**
**Pomyślcie już teraz w jaki sposób możecie**
**sprawić radość Waszej Mamie.**
**Nie zapomnijcie też o Maryi – naszej**
**Mamie Niebieskiej.**
**Ona również czeka na dar**
**Waszych serduszek.**

**Wykreśl co drugą literę, a odczytasz słowa Psalmu:**

**ŚIPJIGEKWAAAJOCYIGEJKGRLÓRLCONWPIB**
**NSACSXZBEBMGULŚKPHIVEJWCAKJACUIFE!**

.....

**Ułóż zdanie z poniższej rozsypanki**

**Matki** **miesiąc** **Bożej**
**Maj** **to**

.....

*„Kto chce dawać miłość, sam musi ją otrzymać w darze”,*
*pisze Benedykt XVI w encyklice „Deus caritas est”.*

# Szczęście WE DWOJE

Miłość, a zwłaszcza ta małżeńska, jest darem szczególnym. Jak jednak ten dar przyjąć i nie tylko nie zmarnować go, ale rozwinąć i upiększyć? Kolejne pytanie dotyczy codziennego życia w małżeństwie, wzajemnych relacji męża i żony, ich odczuć, pragnień, gniewu, złości czy radości. I tu z pewnością emocje, zarówno te pozytywne, jak i negatywne, mają wielki wpływ na kształt małżeństwa dwojga osób. Bardzo często, może nawet zbyt często, praca, ciągły stres, wreszcie liczne obowiązki powodują, że coraz bardziej zaniedbujemy naszych partnerów. Bywa, że nie zastanawiamy się, co stanowi ISTOTĘ małżeństwa, a przez to, nie potrafimy naprawiać błędów, jakie zdarza nam się popełniać w pożyciu małżeńskim. Warto zastanowić się, gdzie leży ich przyczyna? Do jakich konsekwencji prowadzi tylko wewnętrzny monolog? Czy unikanie trudnego tematu rozwiąże sytuację? Jak poradzić sobie z denerwującymi nas cechami czy nawykami współmałżonka? Okazuje się, że wiele kłótni można uniknąć, jeśli tylko zechce się spojrzeć na drugą osobę, opanowując uczucia gniewu czy złości.

Valerio Albisetti w swojej książce „*Kochać mimo wszystko*” stwierdza: „Wielu uważa, iż być dobrym człowiekiem oznacza mówić zawsze „tak”, oddać się do absolutnej dyspozycji drugiego człowieka, spełniać każde jego żądanie. A nie wystarczy tylko dawać. Trzeba sobie przede wszystkim zadać pytanie o PRZYCZYNĘ dawania...Współżyć z ludźmi nie znaczy- ZNOSIĆ ICH, nie znaczy- TŁAMSIĆ ICH INDYWIDUALNOŚCI, nie znaczy- -POSIĄŚĆ ICH, nie znaczy- KONRTOLOWAĆ ICH. Życie z ludźmi, polega na sprawianiu, aby czuli się wolni i otwierali się na życie nawet wtedy, kiedy nas przy nich nie będzie. Taka i tylko taka, powinna być nasza postawa”.

Dobrze wiedzieć już na początku budowania związku, że miłość to przede wszystkim akceptacja drugiej osoby, z jej zaletami, ale także wadami. Bardzo ważne jest tu nie tylko poznawanie bliskiej nam osoby, ale także samego siebie i co za tym idzie, praca nad sobą. Człowiek, potrzebuje być z drugim człowiekiem. To bycie razem, wcale nie jest proste, nie zależy jedynie od chęci przebywania ze sobą. Powiedzenie sobie „Tak”, jest dopiero początkiem drogi, która się przed nami otwiera.

Czasami szukamy łatwego, prostego przepisu na udany związek małżeński. Cecil Osborne w swojej książce, którą polecam pt. „*Sztuka bycia razem*”, pokazuje, że budowanie miłości, to bardzo trudna sztuka. Przede wszystkim, jest to nauka, do której potrzeba i wytrwałości, i cierpliwości. Autor, posługuje się różnymi przykładami, ukazuje potrzeby kobiet i mężczyzn, które wyrażane poprzez pewne zachowania, powinny być zauważone i zaspokojone. I tak, kobieta, chce czuć się bezpieczna, pragnie doświadczać, że jest otoczona opieką. Musi też wiedzieć, że ten, którego wybrała, jest na tyle silny, że będzie w stanie zawsze być dla niej wsparciem. Musi być zawsze utwierdzana w tym, że jest najważniejszą osobą w życiu danego mężczyzny. Mężczyzna zaś, mąż, potrzebuje miłości, ciepła. Chce sprostać zadaniu bycia głową rodziny. Przedłużeniem jego własnej osobowości jest praca, co z kolei kobieta powinna doceniać i akceptować. Wydaje się, że kluczem do porozumiewania się małżonków, jest uświadomienie sobie odmienności płci kobiety i mężczyzny. Często żona denerwuje się, że mąż nie myśli tak jak ona, a męża z kolei drażni zbytnie gadulstwo i uczuciowość żony. Czy można uniknąć takich sytuacji? Czy mężczyźni potrafią okazywać swoje uczucia? Jaką rolę ma w tej kwestii żona? Jak poradzić sobie z gniewem czy złością i co zrobić, gdy mąż jest „wściekły” na żonę? Osborne mówi, że aby zbudować szczęśliwy i trwały związek małżeński, nie ma sensu na siłę zmieniać mężczyzn. Raczej trzeba po prostu spróbować ich zrozumieć. Mężczyzna, często naszych kobiecych problemów nie rozumie i to w interesie nas samych jest stworzenie mu odpowiedniego „podłoża” do budowania trwałego i satysfakcynującego obojga związku. Nierzadko, towarzyszą temu, dni pełne znoju, ale wziąwszy pod uwagę wrodzoną, kobiecą skłonność do poświęceń, działania te, mogą przynieść zadziwiająco skuteczne efekty. Dodatkowo, zrozumienie różnic osobowościowych, może zaoszczędzić wiele bólu i rozczarowań, a poza tym pozwoli na bardziej realistyczne oczekiwania względem współmałżonka. Pokaże nam także swoje mocne i słabe punkty, jak też zalety i wady drugiej osoby. A gdy małżonkowie zrozumieją swoje osobowości, swoje zalety i wady, wtedy mocne strony jednego z nich, umacniają słabe strony drugiego. Gdy poznają nawzajem swoje cechy, nie skupiają się na zmienianiu drugiej strony, doprowadzając się niekiedy do stanu wyczerpania emocjonalnego, ale zaczynają się uczyć, jak zmieniać się razem, by żyć długo i szczęśliwie!

**Bycie razem, to łączenie dwóch różnych światów a wzajemne ich poznawanie, daje szansę przenikania się i tym samym, ściślejszej relacji dwojga bliskich sobie osób.**

Sądzę, że ten, kto sięgnie po tę książkę, dojdzie do wniosku, że miłość, to decyzja i nie należy jej budować na kruchych podstawach. Dlatego tak ważny jest wybór właściwego partnera i ciągłe dbanie o związek, który nie raz i nie dwa, będzie wymagał wyrzeczeń. Przeczytanie tej książki z pewnością nie będzie czasem straconym, choćby z tego względu, że pomoże nam uświadomić sobie potrzebę mądrego dawania siebie drugiemu człowiekowi. Książka napisana jest językiem ciekawym, zrozumiałym i konkretnym a jej autor pokazuje w przejrzysty sposób, jak konstruktywnie rozwiązywać ewentualne konflikty i negocjować bez poczucia przegranej.

Gorąco zachęcam do jej przeczytania!

Wanda Diamska

---

„Sztuka bycia razem.
Czyli jak znaleźć szczęście We dwoje
nie rezygnując z siebie”.

Cecil G. Osborne
Vacatio, 2005





# SZLACHTA KASZUBSKA i POMORSKA

Często można spotkać się z opinią, że Kaszubi to tylko biedni chłopi i darmo szukać u nich nobilów. Jest to, oczywiście, błędny pogląd ponieważ stare słowiańskie rody rycerskie walczące u boku książąt gdańsko-pomorskich oraz te przybyłe z zachodu wykształciły w późnym średniowieczu i w wieku szesnastym wybitne jednostki uszlachcone przez królów polskich

Wydaje się, że najstarszym szlachcicem kaszubskim wymienionym w dokumentach jest Jan z Różęcina, który w roku 1382 ufundował klasztor Kartuzom i obdarował zakon paroma wsiami, w tym Gdynią. Dokument ten stanowi również najstarszą informację o naszym mieście.

Tak jak szlachta na Mazowszu czy Podlasiu, pomorscy rycerze walczący u boku książąt dostawali nadania ziemskie, gdzie budowali swoje siedziby, często w formie zameczków. Z tych jednak nie zachowało się wiele, choć można natrafić jeszcze na ślady średniowiecznych murów przebudowanych w okresie późniejszym.

Duża część pomorskiej szlachty powstała po nobilitacji walecznych Kaszubów w bitwie pod Wiedniem. Uznaje się, że od siedemnastego wieku szlachta kaszubska zaczęła przyjmować nazwiska zakończone na „-ski” a przedtem posługiwała się przydomkami. Dotyczy to głównie szlachty drobnej, na Kaszubach często nazywanej „drążkową”. Wiele kaszubskich nazwisk szlacheckich jest dwu-członowa, o czym pisałam już wcześniej. I tak mamy nazwisko odmiejscowe, np. Rekowski, ale pochodzący z różnych miejscowości o tej samej nazwie. **Rekowscy** herbu własnego (czyli Rekowski) pochodzą z Rekowa w powiecie puckim, a Rekowscy herbu Abdank z Rekowa w powiecie bytowskim. Ci spod Pucka mają przydomek Tetzlaff a bytowscy, prawdopodobnie liczniejsi, używają wielu przydomków: *Darzyn, Darsen, Gącz, Mrozik, Styp, Wantoch, Wentoch, Witoch, Wrycz.* W naszej parafii spotykamy Styp-Rekowskich, którzy mieszkają również w Niemczech. Rekowski oznacza, że osoba ta pochodzi z Rekowa ale „oryginalne” nazwisko to Styp. Taka sama sytuacja jest z **Pażątka-Lipińskimi, Lew-Kiedrowskimi, Glissno-Deręgowskimi, Żuroch-Czapiewskimi czy Chamier-Gliszczyńskimi**. Czapiewscy, Gliszczyńscy, Trzebiatowscy posługują się wieloma przydomkami co pomaga im rozróżnić poszczególne gałęzie rodów. Niektóre przydomki żyją własnym życiem i występują bez towarzystwa tradycyjnego polskiego nazwiska z końcówką –ski, np. Wrycz(a), Bronk czy Bach.

Najczęściej nazwiska z przydomkiem wskazują na autochtoniczne pochodzenie rodu w odróżnieniu od szlachty Wielkopolskiej czy Mazowieckiej, która przybyła na Pomorze po okresie średniowiecza. Tutaj dobrym przykładem są **Janta-Połczyńscy** przybyli spod Poznania, którzy osiedli pod Tucholą i od paru wieków stanowią rodzinę pomorską.

Poza drobną szlachtą (zazwyczaj były to majątki 30-50 ha), na Kaszubach mieszkali też wielcy posiadacze ziemscy, niekoniecznie pochodzący z Pomorza. Najbardziej znanym „przybyszem” była rodzina **Sobieskich** z takimi znanymi posiadłościami jak Rzucewo i Kolibki. Ponadto **Łaszewscy** będący jednym z najstarszych polskich rodów szlacheckich, herbu Grzymała pochodzili z Mazowsza (ziemia łomżyńska). Do XV wieku nosili nazwisko Grzymała. Natomiast od XVI w. zostali nazwani Łaszewskimi od miejscowości Łaszewo koło Płocka. Na Kaszubach ród ten osiadł w pierwszej połowie XVII wieku obejmując w posiadanie Sierakowice (1643-1700) i Sulęczyno. Z tego rodu wyszedł urodzony w Stężycy Szlacheckiej (pow. kartuski) biskup sufragan warmiński Michał Remigiusz Łaszewski (1682–1746) oraz ks. Heliodor Łaszewski (1838 – 1930).

**Przebendowscy** natomiast to odwieczny pomorski ród, który przyszedł na ziemię Słupską z Niemiec jako szlachta średniozamożna. Do wielkiej potęgi doszedł Piotr Przebendowski w wieku siedemnastym. Byli w posiadaniu m.in. Kolibek, gdzie wybudowali kościółek Św. Józefa (rozebrany przez Niemców w 1939) z myślą o pielgrzymach wędrujących do Wejherowskiej Kalwarii. Ród ten spokrewniony był z Wejherami, Krokowskimi, Radziwiłłami i innymi możnymi.

**Krokowscy** (Von Krockow) są odwieczną rodziną pomorską. Ich starożytną siedzibą jest Krokowa, nadana Gniewomirowi Crockau przez księcia gdańsko-pomorskiego Mściwoja II. Pałac jest teraz restauracją ale i siedzibą Kaszubskich Spotkań Europejskich, fundacji założonej przez ostatniego właściciela Albrechta von Krockow, zmarłego przed 2 laty.

Skoro trzynastowieczny właściciel Krokowej miał na imię Gniewomir, musiał być związany z tą ziemią. Jest to bowiem imię słowiańskie, kaszubskie wywodzące się od imion książąt pomorskich i wielmożów. Najczęściej spotykane to: Mestwin, Dobiegniew, Mściwój, Sambor, Damroka, Witosława czy Sławina.

Jeżdżąc po Kaszubach spotykamy wiele starych budowli: kościoły, dworki i pałacyki. Warto zainteresować się ich historią albo zapytać starsze osoby o byłych właścicieli, którzy najczęściej mieszkali tam jeszcze zaraz po wojnie. Potem, jak większość właścicieli majątków ziemskich, zostali wyrzuceni z własnego domu w ramach tzw. reformy rolnej. Niemniej, pamięć o nich najczęściej przetrwała we wspomnieniach ich leciwych sąsiadów.

Zainteresowanym bardziej szczegółowymi opracowaniami rodów kaszubskich polecam czasopismo *Verbum Nobile*, które można nabyć w naszym sklepiku parafialnym.

Barbara Thun

**ZE WZGÓRZA**
**OO. Franciszkanie**

**Parafia rzymskokatolicka**
**pw. św. Antoniego**
ul. Ujejskiego 40, 81–426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e–mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
**www.gdynia.franciszkanie.pl**

**Msze święte w niedziele i święta:**
kościół górny
7.00, 8.30,
10.00 – suma,
11.30 – dla rodzin
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży uczącej się, studiującej i pracującej

**w dni powszednie:**
kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

**Spowiedź św.**
przed każdą mszą świętą

**Kancelaria parafialna**
od wtorku do piątku
w godz. 10.00 – 12.30
i 16.00 – 17.30

**Poradnia Życia Rodzinnego**
środy w godz. 17.00 – 18.00

**Biblioteka Ekologiczna**
czynna we wtorki
w godz. 16.15 – 18.00
tel. 622 71 57 (po 20.00)

**Kiosk parafialny**
czynny: **wtorek – sobota** przed i po mszy o godz. 18.00,
**niedziela** przed i po każdej mszy świętej

**Wydawca: OO. Franciszkanie**
**Redaguje** ZESPÓŁ
**Animator:**
o. Jan Maciejowski OFMConv.

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara
Skład: Maja Studzińska

**Możesz wesprzeć naszą gazetę wpłacając ofiarę na konto:**
46124012391111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

## SZKOŁA MUZYCZNA I i II STOPNIA W GDYNI

**25 maja o godz. 19.00**

**Serdecznie zapraszamy na koncert Orkiestry i Chóru Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gdyni.**

Orkiestrę przygotowała i prowadzi mgr Elżbieta Kiełbasiewicz.
Chór zaś przygotowała i prowadzi mgr Marta Płocka.

**IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik**
81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21
(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)
www.impex-electronics.pl
e-mail: jw@impex-electronics.pl

**DOMOWE DETEKTORY GAZU** (CZUJNIKI GAZU)
- detektory gazu ziemnego - detektory tlenku węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

**ZAKŁAD wykonuje usługi kuśnierskie:**
- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

**Pracownia Futer**
**BŁAŻEJEWSKI**
*Gdynia, ul. Kilińskiego 8,*
*tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852*

**zapraszamy: poniedziałek–piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00**

**OFERUJEMY:**
- modne strzyżenie
- diagnoza stanów skóry głowy w włosów w oparciu o mikroskop komputerowy
- zapobieganie wypadaniu włosów – wiosenna i jesienna kuracja „AMINEXIL"
- zabiegi lecznicze przy włosach długich – gorące nożyce japońskie
- masaże skóry głowy i włosów
- środki pielęgnacyjne do włosów renomowanych firm: KERASTASE, SP–WELLA, L'OREAL, GOLDWELL–PROFESSIONAL HAIR CARE

**SALON FRYZJERSKI**
**ELŻBIETA**
*Gdynia, ul. Abrahama 50/56,*
*tel. (058) 620–88–10*

**zapraszamy: poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00 ◆ soboty 9.00 – 14.00**

# Zamyślenia nad Ewangelią…

*Maj - czerwiec 2008 r.*

**18.05 - VII Niedziela Zwykła (J 3,16-18)**
**Uroczystość Najświętszej Trójcy**
***„…aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne."***

Tajemnica Trójcy Przenajświętszej, to zapewne jedyna tajemnica, która nigdy tak do końca ani w tym, ani w życiu wiecznym nie będzie przez nas poznana. Bóg Jedyny w trzech Osobach to tajemnica nie do ogarnięcia ludzkim rozumem. Pozostaje więc tylko wiara. Taka prosta, dziecięca wiara, której przejawem jest całkowite zaufanie Bogu. Dzisiejszy fragment Ewangelii zawiera jedynie trzy zdania. Każde zaś z nich obejmuje swoją wymową jednocześnie wszystkie trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość. Wieczna i nieskończona jest Miłość Ojca. Śmierć Syna jest najdoskonalszym i najpełniejszym wyrazem tej Miłości. Duch Pocieszyciel, którego Ojciec i Syn zesłali do nas po wypełnieniu najwyżej Ofiary przez Syna i Jego powrocie do domu Ojca, jest nadzieją spełnienia Bożej obietnicy: *aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*. Duch ten, którego obecności w tym krótkim tekście ze stuprocentowym prawdopodobieństwem domyślamy się (wiemy przecież, że to On prowadzi Kościół Chrystusowy już blisko dwa tysiące lat), swoją mocą uświęca i przemienia nas. To dzięki Niemu stajemy się zdolni do realizowania najważniejszych w tym życiu zadań: miłowania Ojca i naśladowania Chrystusa. Dzięki zaś tej miłości potrafimy także wzajemnie siebie miłować, a nie potępiać. Duch Święty to źródło zbawczej miłości Boga do stworzeń. Czy wierzę tak całkowicie, bez reszty, w tę Miłość Boga w Trójcy Świętej Jedynego do mnie? Czy jest On moją nadzieją na życie wieczne?

**25.05 - VIII Niedziela Zwykła (Mt 6,24-34)**
***„Dosyć ma dzień swojej biedy."***

Niedobrze jest, kiedy gonimy za korzyściami tego świata. Zdobywamy je często ogromnym wysiłkiem, albo też cwanym sprytem, oszustwem, czy, co gorsza, z krzywdą bliźniego. Bo zatracamy gdzieś po drodze wartości pochodzące od Boga. Z pieniądza czynimy sobie bożka, któremu hołdujemy, zamiast czcić Boga Stwórcę wszystkiego. A Jezus wyraźnie uczy: *Nie możecie służyć Bogu i Mamonie*. Nie da się tego pogodzić żadną miarą! Zamiast więc tej zbytniej troski o siebie; o to co jeść i co pić, co na grzbiet włożyć, spójrzmy na inne, nie tylko te ludzkie stworzenia Boże. Zobaczmy Komu zawdzięczają one wszystko? Kto ma je w swojej opiece? Zatem czas najwyższy zastanowić się nad tym: co, a raczej Kto, jest priorytetem w moim życiu? Do czego, lub Kogo zwracam swe oczy, swoje serce każdego ranka kiedy budzę się ze snu? Dzięki Komu wszystko zyskuję? Kto troszczy się o mnie dniem i nocą? Komu na mnie zależy tak bardzo, że nie zawahał się życia swego oddać za moje grzechy, abym ja dostąpiła zbawienia? Kogo więc postawię na pierwszym miejscu w moim życiu? U Kogo będę szukać sprawiedliwości? Czy jestem człowiekiem aż tak małej wiary, że nie widzę tego, co Bóg dla mnie czyni? Przecież wyraźnie kieruje On te słowa do nas wszystkich: *Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.* Czy aż tak trudno zaufać Bożym zapewnieniom? Wszak dzięki nim mogę czuć się prawdziwie wolna, mogę spać spokojnie i każdego ranka radośnie cześć Bogu oddawać.

**01.06 - IX Niedziela Zwykła (Mt 7,21-27)**
***„Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem."***

Kończąc swoje Kazanie na Górze Jezus stawia ludziom pod rozwagę ważne przesłanie. Aby dostąpić zbawienia, nie wystarczy tylko słuchać Tego, co On mówi i od razu wołać do Niego: *Panie, Panie.* Powoływać się na cuda Jego mocą czynione, czy nawet głosić Jego słowo i prorokować w Jego imieniu, ale bez szczególnego, całkowitego zaangażowania się w sprawy Boże i bliźnich. Najważniejsze bowiem jest głębokie, bezwarunkowe posłuszeństwo woli Ojca. Bo trwanie w tym posłuszeństwie obliguje nas do czynienia samego tylko dobra dla swoich bliźnich. Sprawia, że słuchając i biorąc je sobie do serca, szczerze wypełniamy Słowo Boże. Właśnie dlatego w dniu sądu ostatecznego nie powie nam Jezus tych, jakże obco dla nas brzmiących, słów: *Nigdy was nie znałem*. Nie straszne też stają się dla nas żadne burze, wichry, czy nawałnice, kiedy budowlę swojego życia utwierdzimy na Skale, którą jest Jezus Chrystus. On sam nazywa nas przez to roztropnymi. I przyzna się do nas w każdym momencie. I choćby zdarzało się nam upadać, ulegać niekiedy ludzkim słabościom, On zawsze w swoim miłosierdziu upomni się o nas i przyjdzie nam z pomocą. Czy wierzę, że tak jest i będzie? Czy każdego rozpoczynającego się dnia wsłuchuję się w głos mego Pana i staram się wypełniać Jego ewangeliczne wskazania? Czy potrafię zapomnieć o własnym ego, aby troszczyć się o drugich? Czy też kieruję się w życiu własną wolą, nie mając za nic woli Bożej? A może, co nie daj Boże, kosztem własnego dobra wyrządzam innym szkody?

**08.06 - X Niedziela zwykła (Mt 9,9-13)**
***„Pójdź za Mną! On wstał i poszedł za Nim."***

Bóg powołuje każdego człowieka. Najpierw do życia - posługując się rodzicami w swoim akcie stwórczym. Później, kiedy ten przejdzie już okres dziecięcy, powołuje go do realizowania życiowej misji, którą dzięki Jego łasce może sam odkryć i w całkowitej wolności wypełnić ją, lub też odrzucić. Tylko, czy to mu się „opłaca"? Najważniejsze jest odkrycie Bożej Miłości, przyjęcie jej i oddawanie innym ludziom. Zanim Jezus powołał św. Mateusza, Apostoła i Ewangelistę na swojego ucznia, ten sprawował w Kafarnaum, niezbyt chlubny i raczej znienawidzony przez Izraelitów, urząd. Był celnikiem, a w zasadzie to poborcą podatkowym, zbierającym cło od kupców, wędrujących ze swoimi towarami ze wschodu na zachód. Myślę, że dopóki pracował w zawodzie, boleśnie odczuwał okazywaną mu wzgardę i niechęć, ze strony pobożnych Żydów, faryzeuszów i innych mieszkańców Galilei. I być może właśnie dlatego wystarczyły tylko trzy krótkie słowa: *Pójdź za Mną!* A Lewi natychmiast, porzucając bez zastanowienia swoje obowiązki zawodowe, *wstał i poszedł za Nim*. Jezus skorzystał następnie z gościny w jego domu i razem ze swymi uczniami zasiadł przy jednym stole *z celnikami i grzesznikami*. Nie spodobało się to faryzeuszom i uczonym w Piśmie - zaczęli szemrać. Nauczyciel słysząc to, powiedział, że zdrowych nie przyszedł uzdrawiać. Podsunął też do rozważenia, zresztą nie tylko im, to zdanie: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.* Trzeba zatem pamiętać, że to z miłości, albo jej braku wobec bliźnich będziemy Chrystusowi zdawać relację w dniu Sądu, a nie z rzekomej naszej prawości. Czy postawa Mateusza, idącego z wielkim zaufaniem za Jezusem, aby pełnić Bożą wolę, jest dla mnie wyzwaniem i zarazem wzorem do naśladowania?

# Zamyślenia nad Ewangelią…

*Maj - czerwiec 2008 r.*

**15.06 - XI Niedziela zwykła (Mt 9,36-10,8)**
***„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!"***

Nikt tak naprawdę sam z siebie nie może przyjść do Jezusa. To On sam wędrując przez Galileę powoływał uczniów według swego uznania. (Także i nas powołuje dziś łaską swoją.) Najczęściej byli to prości rybacy, rolnicy. Ale znalazł się też miedzy nimi jeden celnik z pokolenia Lewiego. Mateusz, późniejszy autor pierwszej Księgi Nowego Testamentu i jeden z dwunastu apostołów, których sobie szczególnie upodobał Nauczyciel spośród wszystkich swoich uczniów. Im właśnie po swojej męce, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, powierzył jakże ważną misję budowania Kościoła, obiecując przysłać Ducha Pocieszyciela. Przewodzenie zaś wszystkiemu złożył w ręce Szymona, którego przezwał Piotrem-Skałą. Czy wybór akurat dwunastu był przypadkowy? Oczywiście, że nie! Ponieważ liczba dwanaście odpowiada nie tylko dwunastu starotestamentalnym prorokom, patriarchom, zwiadowcom wysyłanym do ziemi obiecanej, ale także dwunastu synom Jakuba, któremu Bóg zmienił imię na Izrael. Oni to stali się protoplastami dwunastu pokoleń Izraela. Apostołowie natomiast stanowili zarzewie Nowego Izraela - nowego ludu Bożego - Kościoła Chrystusowego. Powierzając apostołom bardzo odpowiedzialne zadanie, udzielił im także swojej mocy - wielkiej władzy nad szatanem, różnorodnymi chorobami i słabościami ludzkimi. Nie radził im jednak pokładać nadziei w środkach ludzkich, lecz całkowicie zaufać Bogu. *Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!* I nie zważając na nieprzychylne nastawienie otoczenia, mieli oni przede wszystkim głosić ludziom nadejście Królestwa niebieskiego - Dobrą Nowinę o zbawieniu człowieka grzesznego. W jaki sposób ja osobiście wypełniam Boże powołanie? Jakie świadectwo wiary daję Chrystusowi?

**22.06 - XII Niedziela zwykła (Mt 10,26-33)**
***„U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone."***

W dalszym ciągu swojej mowy misyjnej, którą wygłosił Jezus przed Apostołami, zanim jeszcze rozesłał ich *do owiec, które poginęły z domu Izraela*, udzielił im wielu cennych wskazówek i rad. Wiedząc, że będą cierpieć różne niedostatki, prześladowania, położył szczególny nacisk na odwagę. Bo każdy misjonarz Chrystusa chcący oddać Mu świadectwo, powinien przemawiając publicznie czynić to odważnie i z pogodną mocą. I tak głośno, żeby usłyszały go aż krańce ziemi. Wszystko, co będą ludziom opowiadać, zgodnie z przekazaną im przez Jezusa nauką, jest Bożą prawdą, przeznaczoną dla Jego chwały i zbawienia człowieka. Nie należy więc bać się śmierci zadanej przez tych, którzy nie chcą przyjąć słowa Bożego. Ponieważ śmierć ciała jest w istocie rzeczy tylko szkodą doczesną. I jeśli zostanie ona ofiarowana Bogu jako wyraz naszego męczeństwa, sprawi, że dusza nasza bardzo szybko będzie radować się szczęściem wiecznym w Królestwie Bożym. Obawiać się raczej trzeba tego, aby nie zagubić duszy i ciała w piekle. Przecież Jezus wyraźnie nas zapewnia: *U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone.* I niech ta świadomość nieustannej Bożej opieki stanie się dla nas argumentem oddalającym lęk o zachowanie swego ziemskiego życia. Niech doda nam męstwa, abyśmy nigdy nie zaparli się naszego Zbawiciela. Czy nie brakuje mi odwagi w mężnym wyznawaniu wobec świata i głoszeniu nauki Jezusa Chrystusa?

**29.06 – XIII Niedziela Zwykła (Mt 16,13-19)**
**Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła**
***„Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego."***

„Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół" - ostatnia sekwencja Credo - wyznania naszej wiary. I to prawda, wierzymy, że ten nasz jeden, święty, powszechny Kościół, prawie dwa tysiące lat temu założył Jezus Chrystus. A wypełniając swoją misję do końca, pozwolił umęczyć się i zabić na drzewie krzyża, dając ze swego przebitego boku początek sakramentom, tak bardzo potrzebnym dla nas do życia w świętości, do życia łaską uświęcającą. Zmartwychwstając po trzech dniach, ostatecznie pokonał śmierć, zapewniając nam odpuszczenie grzechów i życie wieczne. I oparł Jezus ten swój Kościół na dwóch, wydawałoby się słabych, bo grzesznych (jeden się zaparł w godzinie próby, drugi początkowo Go prześladował), jednak jak później życie pokazało - potężnych filarach. Te filary to dwaj najwięksi Apostołowie, święci: Piotr - pierwszy papież, bezpośredni zastępca Pana Jezusa - Głowy Kościoła, który nawracał głównie Żydów, głosząc im Dobrą Nowinę i udzielając chrztu oraz Paweł - pierwszy misjonarz, zwany Apostołem Narodów, który odbywając wiele podróży misyjnych nawracał głównie pogan. Obu ich w sposób szczególny, lecz każdego inaczej, wybrał Nauczyciel, powierzając specjalną, tylko dla nich przeznaczoną - misję. Piotra, obdarzył „prymatem" już wtedy, gdy ten na pytanie Jezusa: A wy za kogo Mnie uważacie?, bez chwili namysłu odparł: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Wiara i to wyznanie niewykształconego, prostego rybaka, któremu Bóg to objawił, „sprawiły", że stał się on Opoką Kościoła, którego nie przemogą żadne moce piekielne. Klucznikiem Królestwa niebieskiego. Status społeczny Pawła, wcześniej zwanego Szawłem, przedstawiał się zupełnie inaczej od Piotra. Był on wykształconym Żydem - faryzeuszem, uczniem samego Gamaliela. Miał obywatelstwo rzymskie, ale uchodził też i za Greka. To właśnie on, przekonany o słuszności tego co robi, był początkowo jednym z najgorliwszych prześladowców młodego Kościoła Chrystusowego. Dopiero osobiste spotkanie ze zmartwychwstałym już Chrystusem pod Damaszkiem i Jego łaska dokonały w nim głębokiej przemiany. Wiele wycierpiał dla imienia Jezus. Nie poddawał się jednak, wytrwale głosząc Ewangelię Chrystusową wszędzie tam, gdzie przebywał, przyciągając wielu pogan na łono Kościoła. Pod koniec życia napisał w Liście do Tymoteusza: W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Pomyślę nad tym, czy ja także stając przed obliczem Boga będę mogła z czystym sercem za św. Pawłem powtórzyć te słowa?

Bogumiła Lech – Pallach